

Jak straszny potwór piękną krainę pustoszył

Autor tekstu: **Ryszard Bałczyński**

Powiadali później, że potwora pierwsi widzieli wieśniacy przy zachodniej granicy królestwa. Prerażeni wysłali posłańca do zamku, żeby kasztelana uprzedzić. Ten zarządził gotowość bojową i wysłał zwiadowców na zachodnią rubież posiadłości. Wrócili z hiobowymi wieściami. — Panie, potwór straszny jest ponad wszelkie wyobrażenie! Wielki jak góra, kosmaty tam, gdzie człek jest goły i goły, gdzie człek kosmaty! Ohyda i wszeteczność! Zrobiony jakby z błota i ekskrementów, cuchnie niemożliwie, ale jakby złota aura nad nim się unosi!

I opowiadali zwiadowcy, jak miejscowego księdza wzięli na spytki, a on rzekł im, że potwór zaczął się łęgnąć gdy kazanie prawił przeciw wszeteczństwu, zachodnim obyczajom świeckim i sodomii przez Boga przekłętą! A że wielce świętobliwy ten duchowny był, to srodze musiał sile nieczystej dopiec, zwłaszcza, że się zacietrzewił. I gdy moce piekielne nie zdzierżyły, sprawiły, że ze słów płomiennych potwór się ulągł, a im więcej go wyklinał mąż świętobliwy, tym bardziej potwór rósł w siłę. I z błota był zrodzony, albowiem błotem słownym obrzucał wszeteczństwo sługa pobożny, a i ekskrement słowny trafiał mu się, tedy i z gnoju potwór się wykluwał. Próbował go później egzorcyzmować proboszcz parafii tamtejszej, ale smok wodą święconą kropiony jeszcze szybciej potężniał, jakby woda ta służyła mu wielce. I od tego kropienia aury złotej dostał, oświetlając wszystko wokół niego miodową poświatą. A gdy urósł ponad drzewa wysoko, ruszył w kraj.

Potwór szedł. Z zachodu na wschód wędrował przeważnie, ale zawracał czasem i kluczył, przez co coraz większa połać kraju była nawiedzona przez niego. Uczeni w piśmie i czytaniu nazwali go Dżender, co straszliwym ponoć przekleństwem było w języku jednym, zamorskim. Próbowali mu drogę zastąpić rycerze dzielni, bez skazy i zmyzy, lecz potwór nie zwracał na nich uwagi. Dżgnięty zaś mieczem, lub kopią rycerską machał łapskim kosmatym na odlew i strącał rycerzy z koni, a rany bezkrwawe bliźniły mu się błyskawicznie, błotem zarastając. Rycerze zaś od smrodu uwolnić się potem nie mogli. Przez to liczba obrońców szybko stopniała.

Szedł potwór Dżender, z błota, guana i wody święconej zrodzony, a gdzie zaszedł, tam groza straszliwa na ludzi padała, albowiem działy się rzeczy niesłychane. Powiadali, że rodziny rozpadały się znienacka, mężczyźni i niewiasty zaczęli lubować się w związkach homoseksualnych, zaś niewinne dzieciątka ulegały gwałtownej seksualizacji i Ignęły do księży. A im bliżej sioła, czy miasta przechodził Dżender, tam większa sodomia i gomoria była. Ostrzegali kapłani, że są całe miasta, gdzie nie uświadczysz bogobojnego wyznawcy, bo wszyscy mieszkańcy posłuch tam dali propagandzie gejowsko-lesbijsko-cyklistowskiej, odwrócili się od bożych przykazań i jak jeden mąż i żona oddają się wszeteczństwu na bacyklach. Zwłaszcza w zachodnich i północnych krainach tak się dziać miało. A od takich mów z ambon większą grozą biło, niż od potwora Dżendera.

Potwór szedł. Od samej jego obecności działy się cuda prawdziwe, których najstarsi górali nie pamiętali. Straszliwy fetor potwora powodował, że ludzie jakby trzeźwieli i zauważali, że w bajce żyli. Wątpić zaczęli w rzeczy od wieków do wierzenia im podawane, wątpili w istnienie piekła i nieba, i w duszę nieśmiertelną. Bezwstydnie powątpiewali w diabły i aniołki stróże, bo przecież nikt ich nie widział. Przecierając oczy lud zaglądał do pism swoich świętych i znajdował tam rzeczy całkiem inne, niż głosili kapłani. Albo opowieści niemoralne, bez sensu i niezrozumiałe, gdyż jedna z nich przeczyła drugiej, a druga trzeciej.

Zauważali też niektórzy, że o potworze dużo się mówi, ale jak się pyta o świadków jego straszliwej ohdy, to kapłani dziwnie milkną i wzrok odwracają. Jednemu się wymknęło, że najpierw potwora w Wólce Duchownej widziano, ale przecież wieś owa w samym środku królestwa leży. Nie mógł więc potwór z zachodu nadejść. Owego kasztelana, który powiadomił naród o potworze, nigdy nie udało się znaleźć. Zwiadowcy, rzekomi świadkowie potwora, rozplynęli się we mgłę, jakby ich nigdy nie było. I zrozumieli co mądrzejsi, że sama opowieść może większą grozą przejąć, niż faktyczne zdarzenia. Zrozumieli też, że trzeba sprawdzać, co ludzie gadają, bo zdarza się, że nawet jak wielu gada to samo, to wszyscy błędzić mogą. Okazało się, że prawdziwość danej Prawdy wcale nie zależy od ilości ludzi, którzy w nią wierzą. I okazało się też, że wielu Prawdą nazywało nieprawdę, lub wręcz kłamstwa nawet.

— Potwór idzie! — krzyczeli kapłani z ambon, ale lud, co przejrzał na oczy, nie dawał już wiary

hiobowym wieściom. Albowiem widzieli na własne oczy, że raczej ku lepszemu idzie. I wszystkie znaki na niebie i ziemi na to wskazują, bo ludzie żyją dłużej, są generalnie zdrowsi, a i zarabiają średnio więcej, niż sto lat temu. A straszliwy potwór Dżender okazał się refleksją antropologiczną nad zjawiskiem płci w różnych kulturach na świecie. Której to refleksji gębę potwora przyprowadzono, o smród pomówiono i straszono nią ubogich duchem.

A najstraszliwsze w potworze Dżenderze jest to, że zaczął pożerać swoich ojców duchowych. Okazało się bowiem, że kulturowa rola płciowa księdza wcale nie jest męska. Co to bowiem za mężczyzna, wedle tradycyjnych kanonów, który w sukience chodzi, rodziny nie ma, dzieci nie płodzi i wyrzeka się własnej płci biologicznej? Prawdziwie, wieje grozą.

Podziękowania dla Joanny Bator za trafne odkrycie źródła spotwornienia gender studies.

Ryszard Bałczyński

Z wykształcenia filozof, pracuje jako: grafik komputerowy. Działacz społeczny (Stowarzyszenie Przeciwko Przemocy i Dyskryminacji w Rodzinie "Życ po ludzku"). Mieszka i działa w Olsztynie. Na forum "Racjonalisty" posługuje się pseudonimem Dawid Humaniak.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 16-12-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9507) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9507>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych

portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl